

# Monsanto chce używać ekologicznego słowa „bio”

25 stycznia 2018

GMO od dawna ma złą opinię. Genetycznie zmodyfikowane rośliny uprawne i stosowane w nich pestycydy są bardzo szkodliwe dla człowieka. Ludzie coraz częściej unikają ich kupowania, dlatego Monsanto przeprowadza nową zagrywkę z nazwą „bio”.



The „Waking Times” donosi, że Monsanto próbuje manipulować definicjami używanymi na etykietach żywności w taki sposób, że GMO można nazwać „biofortyfikowaną żywnością”.

Codex Alimentarius, to zbiór kodów i wytycznych opracowanych przez U.N. Food i Agriculture Organization, w celu ujednoczenia światowego handlu żywnością oraz jego produkcji i bezpieczeństwa. Codex rozważa propozycję, aby umożliwić korporacji Monsanto, używania terminu „biofortyfikowany” na warzywach, które stosują konwencjonalne krzyżowanie, w celu zwiększenia zawartości niektórych składników odżywczych.

Monsanto wyczuł okazję i postanowił ją wykorzystać. Pierwszy krok w tym celu wykonali. Wykorzystali swoje wpływy i przekonali urzędników do poszerzenia definicji „biofortyfikacji” o żywność genetycznie zmodyfikowaną.

Narodowa Federacja Zdrowia (NFZ) mająca siedzibę w Codex informuje, że wielu delegatów dostrzegło tutaj globalne oszustwo. Prezes NFZ Scott Tips powiedział: „To bardzo smutny czas. Doszliśmy do punktu, w którym musimy manipulować naturalną żywnością, aby zapewnić lepsze odżywianie. Zaangażowaliśmy się w bardzo kiepskie praktyki rolnicze, przez co ilość witamin i minerałów spadły o 50% przez ostatnie 50 lat. Nie zmniejszymy złego odżywiania poprzez angażowanie się w oszukańcze praktyki marketingowe i sztuczki z tą definicją”.

Łatwo zrozumieć, dlaczego Monsanto walczy o użycie tego terminu. Termin „bio” używany jest do oznaczania żywności ekologicznej w wielu krajach europejskich. Natomiast „fortyfikowany” oznacza dodanie składników odżywczych w celu poprawy jakości produktu.

Konsumenci coraz częściej kupują produkty z etykietą „bio”. Po zwycięstwie Monsanto, wielu z nich pomyliło produkt z napisem „bio” i kupiło produkt z napisem „biofortyfikowany”. Produkty te są przeciwieństwem naturalności. Są modyfikowane genetycznie, wywołują nowotwory i wiele innych chorób.

UE zgłosiła sprzeciw, uzasadniając wprowadzaniem Europejczyków w błąd. Jednak znając życie, nakazuje „poprawić” skład produktów z napisem: „biofortyfikowany” i zaakceptuje zmiany. Nawet w USA, gdzie popularne są produkty z napisem „organiczny”, wiele osób uznałoby etykietę: „biofortyfikowany” za coś pozytywnego, biorąc pod uwagę informacje, że żywność ta zawiera dodatkowe składniki odżywcze.

Jeśli Monsanto odniesie sukces, to weźmie się za kolejne toksyczne produkty spożywcze i wprowadzi do działu „bio”. Już teraz sprzedają produkty z dużą ilością cukru pod nazwami: odparowany sok z trzciny, organiczny brązowy ryż, słód jęczmienny, suszony syrop owsiany. Nowe nazwy brzmią smacznie, niewinnie, zdrowo. Jednak ich skład zawiera wszelkie możliwe dodatki chemiczne i produkty GMO.

Dzięki takim oszukańczym zabiegom, zyski Monsanto wzrosną kolosalnie. Korporacje spożywcze, bez skrupułów, zgodnie z prawem będą dodawać rośliny GMO do swoich produktów pod ładnie brzmiącymi nazwami „bio”. Nawet kupowanie produktów tylko od sprawdzonych rolników, nie zabezpieczy nas przed GMO. Po przejściu nazwy „bio” wszystkie produkty kosmetyczne: mydła, pudry, płyny będą zawierały GMO.

Jak się przed tym bronić? Wpływać na polityków? Robić produkty codziennego użytku samemu?

Autorstwo: Isabelle Z.

Tłumaczenie: Kasia Brzoza

Zdjęcie: OccupyReno MediaCommittee (Flickr.com, CC BY-ND 2.0)

Źródło oryginalne: [NaturalNews.com](http://NaturalNews.com)

Źródło polskie: [OnaLubi.pl](http://OnaLubi.pl)